

Przepr. My a syolki

Wydawnictwo Katolickie

GŁOSY KATOLICKIE

Rocznik XIX.

Nr. 230.

MY A ŻYDZI

Napisał J. KRZEP.



INSTITUT
SOCIÉTÉ LITTÉRAIRE ET SCIENTIFIQUE
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Wydawnictwo Księży Jezuitów.
Kraków, ul. Kopernika 26.

Grudzień 1919.

Cena 60 hal. (40 fen.)

<http://rcin.org.pl>



SPIS RZECZY.

| | str. |
|---|------|
| Wstęp | |
| I. Nasz dotychczasowy stosunek do żydów . . . | 3 |
| 1. Nienawiść i braterstwo | 4 |
| 2. Co o tem sądzić? | 4 |
| II. Jakie powinno być nasze stanowisko wobec żydów? | 7 |
| 1. Wytworzenie zdrowego sądu o żydach | 18 |
| 2. Walka z żydostwem | 23 |

22.160

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Wydawca i redaktor odp. Ks. Ernest Matzel T. J.
Drukarnia Nakładowa, Kraków.

<http://rcin.org.pl>

WSTĘP.

Poruszymy dziś temat niesłychanie ważny i bardzo trudny. Na tych kilku stronach chcemy omówić zagadnienie, o którym przez szeregi wieków spisano mnóstwo dzieł, a dziś szczególnie mówi się i pisze bardzo wiele. Zabierzemy głos w sprawie obchodzącej ludzkość całą, przede wszystkim zaś katolików a wśród katolików najbardziej nas Polaków. Sprawą tą jest tak zwana kwestja żydowska. Dziś, kiedy dzięki Opatrzności Boskiej mamy już swoje państwo, kiedy ziemia nasza i naród cały stanowi jedność, kiedy kwestją żydowską w Polsce zajmowano się na kongresie pokojowym, niesposób byśmy o niej milczeli. Musimy mówić i mówić w tym celu, by cały nasz naród zrozumiał, na czem polega ta kwestja żydowska, by wobec tego zagadnienia zajął jak najtrafniejsze, jednolite stanowisko. Trudno na nielicznych stronach przedstawić wyczerpująco całą sprawę; przypuszczamy jednak, że poruszymy istotne momenty tego olbrzymiego zagadnienia, a Ciebie, Czytelniku, prosimy o to, byś czytał te strony z uwagą i wtedy dopiero odłożył tę broszurę, kiedy ją przeczytasz całą i kiedy się dobrze zastanowisz nad zasadniczymi prawdami w niej przedstawionymi.

I. Nasz dotychczasowy stosunek do żydów.

1. Nienawiść i braterstwo.

Nim sobie powiemy i postanowimy, jak w przyszłości mamy postępować względem żydów, musimy wpięrw, przypatrzeć się naszemu dotychczasowemu stosunkowi, bo przecież kwestja żydowska nie jest dzisiejsza.

Gdyby tak jakiś obcy człowiek, nieumiejący zgoła mówić po polsku, przyjechał do Polski i obszedł nasze miasta i miasteczka, gdyby zajrzał do naszych wiosek, prawdopodobnie odniósłby wrażenie, że żydzi cieszą się u nas największem wzięciem, że polskie serca lgną do żydów, wszystko jedno, czy tego ludu prostego, czy ludzi wykształconych, czy bodaj nawet tych warstw, które się zowią arystokracją. I gdyby ten cudzoziemiec wypowiedział przed kimś ten swój sąd, usłyszałby pewno energiczny protest, a jednak — do swego sądu miałby bardzo dużo rzeczywistych podstaw.

Przypatrzmy się naszym miasteczkom w dzień targowy, albo i w zwyczajny dzień. Gdzie się lud najwięcej garnie, od kogo najwięcej kupuje, komu najchętniej sprzedaje? — żydom! Sklepy katolickie, polskie, puste, ale żydowski handel pełen życia i wzięcia i całe miliony żydów żyją u nas z handlu, żyją za nasze pieniądze.

I żeby to jeszcze na tym handlu przypadkowym się kończyło, ale są ludzie, którzy do dziś jeszcze chwile nadzwyczajnych zdarzeń,

wesołych, czy smutnych, łączą zapamiętałą piątką u żydów.

U żyda wielu zasięga rady w swoich trudnościach i kłopotach, żyda uważają za najlepszego pośrednika, faktora, stręczyciela, do niego — do dziś jeszcze, mimo kas Raiffeisenowskich i innych finansowych spółek — spieszy wielu po pożyczkę w nagłych wypadkach, słowem utrzymujemy z żydami tak liczne stosunki, że doprawdy całe nasze życie jest zażydzone i stąd patrzący na powszechne nasze zachowanie się wobec żydów mogłyby twierdzić, że żydzi są naszymi najlepszymi przyjaciółmi.

Lecz gdyby ten cudzoziemiec spytał może niejednego z czytelników tej książeczki, co sądzi o żydach, nie umiałby sobie poprostu zdać sprawy z różnicy między naszym życiem i postępowaniem a słowem i wewnętrznym usposobieniem względem żydów. Prawie całe nasze społeczeństwo ogarnia wielka pogarda dla żydów i to do wszystkiego, co jest żydowskie. W sposób ubliżający i nam samym potrafimy sobie kpić i z samych żydów i z ich mowy, ze stroju i zwyczajów religijnych, słowem ze wszystkiego. Ta pogarda, która już od najmłodszych lat wciska się do naszych serc, opanowuje umysły, popchnęła już niejednego do wybryków, do czynnego lub słownego zelżenia i żydów i ich zwyczajów religijnych, a nawet miejsc przeznaczonych u nich na modlitwę.

Obok tej pogardy dla całego żydostwa gnieździ się w naszej duszy równie wielka nienawiść do żydów. Nienawiść ta powszechna, jak żadna inna, wprost żywiołowa. A że z obliłości serca usta mówią, więc i przy tej pogardzie i nienawiści ogromnej zdolni jesteśmy do ostatnich słów, przekleństw, gróźb, wyzwisk pod adresem żydów. Nienawiść ta do żydów od szeregu, szeregu lat zaprzęta fantazję niejednego jakąś wojną z żydami.

Od słów niekiedy idzie do czynów. Ostatnie czasy, w których, jak zwykle w czasie wojny, uczucie ludzkości i poszanowanie prawa zamarło, czasy, w których rozsypały się tak silne przedtem rządy, tak sprężyste administracje, w których nowe rządy i nowe organa bezpieczeństwa publicznego są jeszcze bardzo słabe i potrzebują wprost opieki społeczeństwa, stały się okresem powtarzających się tu i ówdzie „pogromów”. Słowu temu na szczęście nie odpowiada całkiem rzeczywistość. Największe pogromy kończyły się u nas demolowaniem sklepów i różnych kramów żydowskich, w jednym, drugim miejscu spłonęło kilka żydowskich domów, poturbowano niejednego żyda, lecz mimo tej niezwykłej nienawiści nie było słyhać o żadnym dzikim pastwieniu się, o masowych okrucieństwach popełnianych przez Polaków na żydach, choć w ciągu całego dotychczasowego okresu było parę ofiar śmiertelnych.

Do dziś jednak kotłuje jeszcze wśród ogółu naszego społeczeństwa, a ten i ów marzy o ja-

kimś krwawym odwecie, o jakiejś wyprawie na żydów.

Nie można jednak powiedzieć, że to wrogie stanowisko wobec żydów zajmują wszyscy Polacy. Owszem, dzięki częstej u nas niekonsekwencji między wewnętrznym usposobieniem a życiem, żydom było u nas najlepiej. Skądżeby ich się tylu u nas wzięło i gdzieżby zdołali wysiedzieć tak długo, gdyby byli prześladowani? Wypędził ich rząd niemiecki, schronili się do Polski; wyrzucała ich z swych granic Rosja, przebywali w Polsce.

Żydzi to sami przyznają, że Polska była dla nich bardzo gościnna.

Są zresztą dziś i byli oddawna u nas ludzie myślący o jakimś zbrataniu się z żydami. Wmawiali w siebie i w swe otoczenie, że żydzi to nie żaden odrębny naród, ale Polacy mojżeszowego wyznania, że różniły się od nich tylko religją; a w każdym razie jeśli się dotychczas jeszcze do nas nie upodobnili, nie zasymilowali, to z czasem do tego dojdzie.

Te dwa stanowiska nienawiści i braterstwa są u nas najpowszechniejsze, pierwsze bardziej w rzeczywistości, w sercu, drugie więcej w książkach.

Musimy się dobrze zastanowić:

2. Co o tem sądzić?

Zacznijmy od tego pozornie najlepszego zapatrywania, że żydzi zasymilują się, czyli, że krew semicka, tętniąca w żyłach synów Izraela,

będzie ożywiać w nich tak dobrze ducha polskiego, jak najczystsza krew słowiańska. Jakież podstawy mamy do takiego zapatrywania?

Od XIII wieku widzimy żydów wplecionych w nasze społeczeństwo, ale czy słyszymy, czy czytamy gdzieś o ich masowym, ogólnym patriotyzmie polskim? — Nigdy! Widzimy zawsze, że żydzi mają wszędzie swój interes i że dzisiejsi żydzi po całych setkach lat współżycia z narodem polskim są takimi samymi żydami, z tak samo odrębnym interesem, jak byli żydzi w pierwszych wiekach państwa polskiego. Gdzież zatem mamy tę podstawę do wiary, że dzisiejsi żydzi w najbliższych miesiącach, a powiedzmy nawet w latach, staną się całą duszą Polakami? To przecież, że od czasu do czasu, tu i ówdzie wśród tylu milionów żydów, którzy żyli w ciągu wieków i dziś żyją na naszych ziemiach, zdarzy się jakiś wypadek płomiennego patriotyzmu polskiego w sercu żydowskim, ofiarności bez zastrzeżeń dla sprawy polskiej, to chyba nie wystarczy do utrzymania tej nadziei, ani do twierdzenia, że żydzi wogóle mogą być, a tem bardziej, że są dobrymi Polakami.

Tak jest, to nie wystarczy, a gdybyśmy szukali jeszcze czegoś więcej, tobyśmy nic nie znaleźli. Słowem ta nadzieja, że żydzi z czasem staną się Polakami, jest najczystszym złudzeniem. Jest to pragnienie, wynikające potrosze z natury polskiej; chcielibyśmy uniknąć walk z żydami, nie mamy odwagi spojrzeć całej prawdzie w oczy, więc się mówi i pisze, że

ogół żydowski już spełnia swe obowiązki obywatelskie jak najlepiej, że się już w wielkiej mierze spolonizował.

I w tem miłym złudzeniu podtrzymują nas świadomie żydzi, boć leży to w ich interesie, by Polacy wobec nich nie zajęli jednolitego stanowiska, by nie wysnuli praktycznych wniosków z ich stosunku do narodu i państwa polskiego; pocóż więc mają nas z błędu wyprowadzać, skoro, jak sami powiadają: „Polacy lubią być oszukiwani“.

Zresztą pretensje, by żydzi przekształcili się na Polaków, są w pewnej mierze nawet niesprawiedliwe i przedstawiają w samych sobie pewną niemożliwość. Przecież nas Polaków oburzało to do żywego, gdy swego czasu Niemcy całą siłą dążyli do tego, by naszych braci wynarodowić, zniemczyć. Gorszymy się z naszych rodaków, którzy za morzami nie pod przymusem, ale przez wpływ otoczenia po dłuższym pobycie przestają być Polakami i stają się Amerykanami w każdym calu. A skądże my do tego przychodzimy, żeby żydów u nas wynaradawiać, żeby ich przerabiać gwałtem na Polaków? Czy to nie będzie złe i oburzające dlatego, że my to będziemy robić? Czy będziemy stosowali inne zasady moralności do siebie a inne do drugich, jak ten murzyn, który twierdził, że grzechem będzie, jeśli jemu ktoś krowę ukradnie, a zasługą, jeśli on ukradnie drugiemu?

Nie! do takich wymagań nie mamy prawa. I musimy sobie wszyscy raz na zawsze powie-

dzieć, że tak, jak my Polacy mamy prawo do odrębnej narodowości, prawo, które inni muszą uszanować, tak samo mają prawo i żydzi do utrzymania swej odrębnej narodowości, prawo, które my mamy obowiązek uszanować.

A zważmy tu jeszcze fakt, że między Polakami a żydami zachodzi różnica nie tylko narodowościowa, ale rasowa, a jeśli trudno jest, by jakiś naród zlał się zupełnie z narodem, choćby obydwa były z tej samej rasy, to jeszcze trudniejszą, owszem wprost niemożliwą jest rzeczą, by narody, różniące się rasowo, wytworzyły jedność, a o tem właśnie marzą wyznawcy asymilacji żydowskiej w Polsce.

Żydzi też w wielkiej części i bodaj czy nie w większości,—trudno osądzić, bo nie są szczerzy pod tym względem,—zastrzegają się przed podobnemi usiłowaniami i od dziesiątek lat wytworzyła się wśród nich potężna partja, t. zw. narodowościowa, która ma w programie tymczasem zachować żydowską odrębność narodową i w Polsce zyskać autonomję narodowościową, i o ile możności, utworzyć niejako państwo w naszym państwie, a później wskrzesić dawne państwo żydowskie w Palestynie.

Otóż my nie możemy gwałcić odrębności narodowościowej i nie powinniśmy się ludzi żadnemi nadziejami asymilacji. Natomiast możemy starać się o to, by żydzi stali się katolikami, przy czem nie muszą tracić swej odrębności narodowościowej, ale musimy bacznie uważać na to,

by żydzi byli dobrymi obywatelami państwa polskiego, by sumiennie spełniali obowiązki obywatelskie. Każdy z czytelników dobrze to zrozumie, że co innego być Polakiem, a co innego być obywatelem państwa polskiego. Przecież Polak z Królestwa nie był Moskałem, ani Polak z Galicji nie był austriackim Niemcem, ani Poznańczyk nie był Prusakiem, a jednak spełnialiśmy obowiązki, jakie na nas ciążyły z przymusowej przynależności do państw zaborczych. I płaciliśmy podatki znojnem zapracowanym groszem dla dobra tych państw i przelewaliśmy krew w wojnach przy obronie ich granic. A żydzi są u nas nie z musu, ale z własnej woli; inny wprowadzie od nas naród, ale obywatele państwa polskiego i skoro korzystają z ochrony i pomocy państwowej, powinni spełniać obowiązki tej przynależności, my zaś mamy prawo i musimy się tego od nich domagać. — Ale o tem pomówimy jeszcze niżej.

Przejdziemy teraz do drugiego stanowiska Polaków wobec żydów, do owej nienawiści i pogardy tlejącej w duszy niejednego, do tych wybryków, które noszą groźne miano „pogromów“.

Wiem, że piszę do katolików, których ideałem jest Chrystus i boska jego nauka, i wiem, że każdemu z czytelników tych słów znana jest odpowiedź na pytanie, które jest pierwsze i najważniejsze przykazanie. Powiedział wówczas Chrystus: *„Będziesz miłował Pana Boga twe-
go... a wtóre podobne temu — podobne co do*

ważności i siły obowiązującej każdego człowieka — *a bliźniego swego jak siebie samego*“. Kiedy znów zagadnięto Pana Jezusa: „*Kto jest naszym bliźnim?*“ — w przepięknej przypowieści o miłosiernym samarytaninie objaśnił, że wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi.

Prawdy to znane nam z ławy szkolnej, z małego katechizmu. Nikogo nie wolno nam nienawidzić, ani nawet żydów. I wszystkich ludzi musimy miłować chrześcijańską miłością, wszystkich bez wyjątku, nawet żydów. Tego żąda od nas Bóg tym samym nakazem, którym żąda miłości dla siebie, którym wyraża potępienie dla nienawiści Boga. I raz wreszcie musimy sobie z tego zdać sprawę, że ta nienawiść, ta pogarda, którą żywi niejeden z katolików względem żydów, zupełnie nie jest w duchu Chrystusowym, poniża nas w oczach Boga i ludzi.

Jesteśmy katolikami i wiemy, że każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że wszyscy ludzie mają duszę nieśmiertelną, że za wszystkich ludzi Pan Jezus przecierpiał straszne męki i poniósł śmierć na krzyżu. W liczbie tych wszystkich są i żydzi. I oni są w tej wielkiej cenie u Boga-Zbawcy i dla nich w pierwszym rzędzie Chrystus przelał swą krew. I Chrystus Pan nie gardził nimi, modlił się za nich, choć go wydali w ręce katów, więc i nam nie wolno gardzić żydami i musimy w nich uszanować ten obraz Boży, na jaki i oni zostali stworzeni.

Nie wolno nam gardzić ich osobami i nie wolno nam pomiać i wyśmiewać ich zwyczajów i praktyk religijnych. Są one błędne, ale żydzi temi praktykami według swego rozumienia wznoszą się ponad doczesność i chcą sobie niemi zapewnić wieczność szczęśliwą i niejeden z żydów więcej przy modlitwie okazuje skupienia i świętego przejęcia, niż ten lub ów katolik, choć tamten jest w złudzeniu, a ten ma cuda Bożej hojności przed sobą. Kto wie, czy Bóg nie dopuszcza niejednej modlitwy żydowskiej do swego tronu, kto wie czy za tę dobrą wolę, za tę wiarę błędną, ale błędną bezwiednie, nie daje odpowiednich łask i swej pomocy? Lecz jeśli Bóg liczy się, że tak rzekę, z modlitwą żyda, nam tą modlitwą gardzić nie wolno, boć my lepiej od Boga nie zdołamy ocenić uczuć serc ludzkich. Mają wprawdzie żydzi pewne śmieszne i niedorzeczne praktyki n. p. pejsy, ale dla tego jeszcze niewolna nam poniewierać całą ich religją.

Tak samo jak niewłaściwą i grzeszną jest nienawiść i pogarda dla żydów, grzeszne i niewłaściwe, a przytem nadzwyczaj dla nas szkodliwe są wszystkie wybryki, do których prowadzi nienawiść. W tym względzie panuje u niektórych szczególniejszy brak zastanowienia. Znamy wszyscy dobrze przykazania Boże i wiemy, że wśród nich jest piąte, mówiące do nas głosem Bożym „*Nie zabijaj*“ i siódme „*Nie kradnij*“. Rozumiemy też to wszyscy dobrze, że taktemu//rozkazowi należy się po-

słuch, ale są ludzie z tak zaciemnionym sądem, że żydowskie mienie, zdrowie, a nawet życie wyjmują z pod tego rozkazania i gotowi za zasługę sobie poczytać, że znieważą albo skrzywdzą żyda. Ale taka dyspensa od ogólnego prawa nie ma żadnych podstaw i przykazanie Boże z równą bezwzględnością obowiązuje nas, czy chodzi o katolików, czy o żydów. Kradzież będzie kradzieżą i krzywda krzywdą zostanie, choćby to była krzywda człowieka tak przez nas nie lubianego, jakim jest żyd. Z punktu więc religijnego i moralnego te „hece“ przeciw żydom należy potępić z całą stanowczością.

Z takim samem bezwzględnem potępieniem trzeba wystąpić przeciw temu postępowaniu ze względów czysto doczesnej natury. Tego rodzaju wstrętne, żakowskie, a czasem i krwawe igraszki przeciw żydom zdarzały się i dawniej, a w ostatnich czasach przy niedość silnej władzy administracyjnej państwa polskiego, przy rozgoryczeniu, wywołanem głodem, drożyzną, do której w znacznej mierze przyczynili się żydzi, powtórzyły się znowu. Jaki ich cel, jaki skutek?

Chodziło może o to, by żydów przepędzić poza granice Polski, by się ich zupełnie pozbyć? Przypuśćmy i spytajmy zarazem, czy pod wpływem tych pogromów wyniósł się z Polski choćby jeden żyd? Przekonamy się, że nie! I dalej po wioskach ci sami żydzi siedzą i szynkują w karczmach, a ci, co parę tygodni temu przodowali w tych „pogromach“, zapijają się serdecznie, jakby im tylko o to chodziło, by ten

żyd został i by się mu działo jak najlepiej. Czy może ktoś z rabujących żydowskie sklepy chciał w ten sposób wynagrodzić krzywdę, jakiej kiedyś doznał od żyda? Po dokonaniu rabunku uznał niejeden, że dla odwetu obrał drogę najgorszą. Trudno i darmo! Dziś na szczęście niema u nas już takich czasów, by każdy musiał sam sobie sprawiedliwość wymierzać. Dziś, dzięki Bogu, istnieje w naszym państwie prawo i prawa tego strzegą organa bezpieczeństwa i bezprawie, a nawet pozór bezprawia, bywa ścigany sądownie. A wiemy, że swego prawa umieją najlepiej dochodzić i bronić żydzi i niejeden z tych, co z taką triumfującą miną unosił jakiś przedmiot żydowski wartości kilku koron, ze łzami w oczach oddawał potem kilkakrotnie więcej i jeszcze w kozie się przesiedziało. To, że się komuś udało ukryć przed okiem władzy, uniknąć kary, jeszcze, nie usunie twierdzenia, że wszelkie wybryki przeciw żydom są conajmniej zupełnie bezcelowe, są dzieciństwem nierozumnym, wywołanem tą ślepą nienawiścią i pogardą, o której mówiliśmy wyżej.

Ale bodajby one były tylko bez pożytku dla sprawy polskiej. Niestety! te awantury antyżydowskie przynoszą nam nieobliczalne szkody, rzecz można, że dziś są prawdziwym zamachem na wielkość i sławę naszej ukochanej ojczyzny.

Jedną z najbardziej zwartych organizacji, obejmujących niemal prawie całą kulę ziemską, jest organizacja żydowska. Żydzi nie mają

wprawdzie swego państwa, ale mają jeden wspólny interes i, jak się jeden z pisarzy wyraził, „fanatyczną solidarność”. Niech się jednemu żydowi w Europie krzywda stanie, już na drugi, albo w ten sam dzień żydzi francuscy będą zbierać składki na nieszczęśliwego, a w Ameryce urządzają tysięczne wiece, z Anglii wysłają delegata do rozpatrzenia na miejscu rozmiarów klęski. To wzajemne porozumienie ułatwiają im gazety, których więcej niż dwie trzecie części jest w ich rękach i na ich usługi, powiększają więc i przedstawiają w dowolny sposób te smutne zdarzenia i najprostszą hecę uliczników nazywają „pogromami”, i tam, gdzie jednego żyda cośkolwiek poturbowano, liczą dziesiątki trupów, a gdzie jeden zginął, liczą masowe mordy, głoszą, że krew płynęła strumieniami.

Nie myśl, czytelniku, że to słowa bez znaczenia, — to są fakty z ostatnich miesięcy i gdyby nie to, że jeszcze niejedno jest do omówienia, możnaby przytoczyć cały szereg miejscowości, dat i gazet.

A zagranica wobec takiego ogromnego alarmu, wobec tego, że żydzi we wszystkich zachodnich rządach i w Ameryce mają wielkie wpływy i wybitne stanowiska, — zagranica, mająca o Polsce niewiele lepsze pojęcie, jak my o księżycu, ta zagranica wierzy w tę straszną klęskę, w ten papierowy „pogrom” i załamuje ręce, a raczej zaciska pięści wobec „barbarzyństwa” Polaków; roztacza specjalną opiekę nad przesładowanym i katowanym Izraelem.

Wiedzą o tem żydzi, wiemy i my, bo nasze gazety nieraz nam o tem donosiły. I żydzi wysnuwają z tej wiadomości praktyczne wnioski: skoro te awantury poprawiają ich wzięcie za granicą, powiększają opiekę zagranicą, skoro w Polsce ich stanowisko umacniają, więc trzeba je urządzać, bo się na tem tylko zyskuje. Ale my niestety za mało jesteśmy rozumni, żeby wysnuć równie praktyczny i doniosły wniosek: skoro wszelkie wybryki szkodzą sprawie polskiej, skoro hecami żydów się pozbyć nie można, trzeba zaprzestać tej igraszki. Tylko takie zapatrywanie jest prawdziwie dobre i musimy się go trzymać za wszelką cenę.

Z tego wszystkiego widać aż nadto dobrze, że obecny stosunek społeczeństwa naszego, a w każdym razie jego wielkiej części do żydów jest całkowicie błędny, że droga, którą się chcemy pozbyć żydów, jest zupełnie niewłaściwa i do celu nie prowadzi. Wykazać to dość łatwo i wykazywali już nieraz pisarze i mówcy nasi. Ale daleko trudniej jest wskazać przekonująco drogę właściwą, a jeszcze trudniej iść po tej drodze z żelazną wytrwałością. Czytaj więc, rodaku, dalsze wywody tej książeczki z szczególniejszą uwagą i wiedz, że wskazania jej do ciebie się odnoszą, że ty najpierw powinienes się niemi kierować, a następnie pociągać za sobą innych.

II. Jakie powinno być stanowisko nasze wobec żydów.

1. Wytworzenie zdrowego sądu o żydach.

Przedewszystkiem powinniśmy nabrać najsilniejszego przekonania, że żydzi są naszymi wrogami, wrogami pod względem religijnym, wrogami polskiej państwowości i wrogami naszego życia gospodarczego i społecznego.

Ta nienawiść, kryjąca się w sercu naszego społeczeństwa, pochodzi właściwie w przeważnej części z tego przekonania, że żydzi są dla nas niebezpieczni, że żydzi nas krzywdzą. Często odgrywa tu rolę jakaś osobista krzywda, ale w każdym razie krzywda. I możnaby pisać całe książki o tem wrogiem krzywdzącem stanowisku, jakie zajmują żydzi wobec nas Polaków, za to, żeśmy wobec nich tak tolerancyjni, żeśmy ich, tułaczów, przyjęli na naszą ziemię. Tu więc tylko poręczymy o ważniejsze szczegóły, o których musimy koniecznie pamiętać, chcąc uregulować nasz stosunek do żydów.

Zacznijmy od sprawy, na której nam najwięcej musi zależeć, od religji. Żydzi są zapamiętałymi wrogami religji naszej, wrogami pracującymi dniem i nocą, słowem i czynem, pieniądzem i siłą fizyczną, pracującymi na wszystkich krańcach świata; a dziś najbardziej u nas, bo dziś żydów najwięcej w Polsce i w Polsce katolicyzm najsilniejszy.

Nie chodzi tu o owe straszne mordy rytualne, o ścinające krew w żyłach zbezczeszczenia

Najśw. Sakramentu, o co niejednokrotnie żydów oskarżano. Nie! To, choćby nawet było prawdą w całej grozie, o jakiej mówią różne opowiadania, dotyka do głębi duszę naszą, ale całości naszej wiary nie przynosi, rzecz można, żadnej szkody. System walki żydostwa z katolicyzmem jest całkiem inny, mniej ogółowi znany i dlatego właśnie niebezpieczniejszy.

Walka między żydostwem a chrześcijaństwem wre od zgonu Chrystusa i nie może być chwili spokoju. Chrześcijaństwo całe przecież jest jednym wielkim potępieniem żydowskiej zbrodni, dokonanej na osobie Boga-Zbawcy, jest ustawicznym namacalnym zaprzeczeniem ich wierzeń w przyszłe dopiero przyjście Mesjasza i tej potęgi duchowej, którą sobie żydzi przypisują.

Toteż żydzi, jak nienawidzą wszystkich „gojów”, — wszystkich, którzy nie są żydami, nazywając ich bydłętami, psami, tak w pierwszym rzędzie nienawiść tę kierują do wyznawców Chrystusa, który według nich był zwyczajnym oszustem.

W tej nienawiści, w tej chęci zdeprawowania moralności katolickiej, leży, może w większej mierze niż w chęci zysku, owo raniące każde serce dobrego katolika handlowanie katolickimi dziewczętami, cała organizacja jawnej i tajemnej rozpusty. Do tego źródła należy przynajmniej częściowo sprowadzić świadome i celowe rozpamiętanie naszego ludu. Mógłby ktoś powiedzieć, że żyd nikomu gwałtem gorzałki do ust nie leje. Prawda! Ale ci odpowiem, że gdyby kar-

czmy nie było, to 60 na 100 nie piłoby wódki i byłoby uczciwymi ludźmi.

Ale przecież powie ktoś, nie wszyscy żydzi są takimi zacofanymi chałaciarzami, wielu z nich cywilizuje się na naszą modę, kpi sobie z żydowskich zabobonów, za nic ma świętość talmudu, i gardzi hassydzkimi cadykami (przewódcami), wielu z nich przytem okazuje dużo poświęcenia dla drugich i stawia się ich niekiedy za wzór pracy dobroczynnej, za chodzące miłosierdzie.

Na ten zarzut bez zastrzeżeń z największym naciskiem musimy odpowiedzieć, że dziś najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla Kościoła jest właśnie ze strony żydów, którzy się ubierają w cywilizację i olśniewają krótkowzrocznych swem ludzkim postępowaniem. Wyzbyli się oni swych wierzeń starozakonnych, ale na ich miejsce nie wprowadzili żadnych innych, któreby sięgały głębi duszy i czyniły ich odpowiedzialnymi wobec życia i wieczności, usunęli z swych pojęć Boga, stali się w całym znaczeniu tego słowa liberałami i materialistami. Z takimi zasadami można się dopuścić każdej zbrodni, można należeć do każdej wywrotowej organizacji, można na każdym kroku bez skrupułu zwalczać moralność i katolicyzm.

Tak też w rzeczywistości jest. Znaną jest nam z opowiadania a może i z ksiązek zawziętość, bezwzględność, z jaką masonerja występuje przeciw Kościołowi, a któż jest główną sprężyną w tej organizacji, kto się najwięcej

przyczynia do tej potęgi i wpływu przez pieniądze?

Nie kto inny tylko właśnie ci cywilizowani żydzi, owi liberali, co gardzą wierzeniami starozakonnymi, co się wyzbyli żydowskich przesądów, ale nienawiści do Kościoła bynajmniej się nie pozbyli. Pod koniec XIX wieku mistrzami najgłówniejszych łóż masonskich w Londynie, w Rzymie, Lipsku, byli żydzi i dziś podobno nie jest inaczej!

Dziwiło nas może nieraz, skąd żydom przyszło do takiej przyjaźni z socjalistami, dlaczego oni, kapitaliści najwięksi, łączą się z tą partją, której hasłem jest obalenie kapitalizmu? Czy istotnie zależy im na szczęściu klas robotniczych i czy rzeczywiście dążą do tego, by pieniądze, skupione w żydowskich rękach, rozrzucić między ubogie warstwy? Tylko największa naiwność mogłaby odpowiedzieć twierdząco. W tych wielkich zapasach klasowych, w całym socjaliźmie żydzi widzą, najskuteczniejszy środek do rozpręgania narodów chrześcijańskich na korzyść żydowstwa.

Gdy się zapytamy, kto od szeregu lat najbardziej gardłuje za szkołą bezwyznaniową, „świecką“, kto najserdeczniej współdziałał w niemieckim kulturkampfe, kto najzawzięciej agitował we Francji za wypędzeniem zakonów, — wszędzie znajdziemy tę samą odpowiedź: żydzi, żydzi i jeszcze raz żydzi! I dziś w Polsce, kiedy nasza ojczyzna jest jeszcze słaba, sponiewierana przeszło wiekową niewolą i tylolet-

nią wojną, kiedy wskrzeszenie jej potęgi, jej zdrowie powinnyby wyjść od wnętrza, od tego ducha zdrowego, którym jest religja, i oparta na niej moralność, kto najbardziej usiłuje znieprawić tego ducha, czy znów nie żydzi, bundowcy, kommuniści itd.? — Znikło dla Kościoła niebezpieczeństwo potężnych imperatorów pogańskich, przeszło niebezpieczeństwo muzulmańskie, ale wciąż jest, wciąż rośnie niebezpieczeństwo żydowskie, przybierające pokojową formę, ale groźniejsze od tamtych.

Lecz nie dość na tem. Żydzi okazali się wrogami naszej Ojczyzny. Trzebaby setki takich książek napisać, chcąc jako tako przedstawić wszystkie zbrodnie żydów pod tym względem. Te ohydne zdrady w czasach zbrojnych ruchów, kiedy to naród resztek sił i mienia dobywał, by zerwać wraże pęta niewoli. To wysługiwanie się zaborczym rządóm w Wiedniu, Berlinie, a nawet i Petersburgu. To dzisiejsze szkalowanie nas, Polaków, za granicą, te strzelaniny do naszych wojsk, te knowania zbrojnych zamachów po większych miastach itd. Pisały o tem wiele gazety i nie napisały jeszcze wszystkiego, ale już tego, cośmy czytali, wystarczy, by sobie każdy z nas powiedział otwarcie, że żyd to wewnętrzny wróg polskiej państwowości. Te fakta wszystkie wołają na nas głosem krwi naszych dziadów, naszych ojców, naszych braci poległych za wolność Polski, byśmy tych zbrodni nie lekceważyli, byśmy przed tym wrogiem do upadłego Ojczyzny bronili.

Jeszcze o jednej krzywdzie musimy tu wspomnieć, o krzywdzie, którą do dziś odczuwa do głębi całe nasze społeczeństwo. Oto, kiedy zpośród nas, Polaków, wojujące państwa zabierały spracowanego robotnika i gospodarza, ojców rodzin, kiedy wskutek tego zmarniały gospodarstwa i mnóstwo polskich dzieci, tysiące, tysiące żydów, żyjących z krwawicy naszego ludu, przekupstwem, ucieczką z szeregów, udawaniem chroniło się przed wojskiem, zapełniało kancelarje, prowiantury i szpitale; oni, gdy nasz lud tułał się po Karpatach, po Alpach i dalej, oni wtedy robili krociowe interesy, magazynowali towary, podbijali ceny, trudnili się paskarstwem, zbierali pieniądze na agitację bolszewicką.

Znane ogółowi fakta, a zebraliśmy ich szczyptę nie po to, by czytelnika uświadomić o nich, ale żeby przypomnieć, a przypomniawszy z największym naciskiem podkreślić, że żyd był i jest wewnętrznym wrogiem, że wobec tego nie wolno nam tych zjawisk lekceważyć, że musimy zabrać się energicznie do czynu, do walki.

Cóż więc mamy czynić?

2. Walka z żydami.

Są już i w naszym społeczeństwie ludzie, którzy wobec potęgi, jaką żydzi zyskali w bolszewizmie, wobec miliardów, którym żydzi dysponują, wobec mnogości żydów w granicach Polski, sprawę uważają za przegraną. Prawdo-

podobnie z czytelników nikt tak nie myśli, ale gdyby komuś taka myśl przyszła: „gdzież Polska się ostoi, skoro przepotężna Rosja uległa?” tobym powiedział: naszym obowiązkiem jest walczyć do upadłego w obronie wiary, w obronie naszej ojczyzny, w obronie tych, którzy są wyzyskiwani przez żydów.

Walczyć, zgoda! ale jak? Otóż nad tem pytaniem musimy podebatować. Oczywiście, nie będzie tu mowy o żadnej krwawej walce, o żadnych pogromach, bo te wykluczyliśmy zasadniczo, będziemy jednak mówili o walce wymagającej ofiar, jak każda walka wogóle.

Pierwsza metoda walki to wprowadzenie w życie nasze zasady, która okazała się niejednokrotnie skuteczną: „nic dla żyda, nic przez żyda, nic z żydem!” Innemi słowy mówiąc, nic ile możności nie sprzedawać żydowi, niczego za żydowskiem pośrednictwem nie kupować, nic nie kupować od żyda, ani nie pertraktować z nim i t. p.

Pomyśli może ktoś, że dziś, gdy żydzi tak są zorganizowani i takie kapitały posiadają, przetrwają każdy i najdłuższy bojkot. O nie! Żydowskie przysłowie powiada: „wśród żydów umierać, ale wśród gojów żyć”, czyli że bez gojów, bez nas katolików żydzi się nie obejdą. A jeśliby ktoś twierdził, że to tylko słowa, to patrzmy na Poznańskie, w którym mniej jest żydów niż w jednym Krakowie, właśnie dlatego, że lud tamtejszy niczego żydowi nie sprzeda i niczego od żyda nie kupi. Przypatrzmy się

niejednej naszej wiosce, jak np. Szynwałdowi pod Tarnowem, gdzie niedawno temu były jeszcze cztery karczmy i ośm rodzin żydowskich, a dziś ani jednego żyda, a na miejscu karczem stoją figury święte.

I nie w tem trudność, że środek ten nie będzie skuteczny, ale w tem, że my tym środkiem nie chcemy się posługiwać. Przecież ci żydzi z nas żyją, z handlu przeważnie, a handlują z nami i każdy z nas, skoro zetknie się z żydem i przeprowadza z nim jakiś pieniężny interes, daje żydowi zarobek, wspiera żyda.

Dziś wojenne czasy i my wiemy, co to znaczy porozumienie wroga, czem groziło dostarczenie wrogowi utrzymania, a choćby marnego schronienia; my wiemy, że kiedy była wojna, to gdyby umrzeć przyszło z głodu i pragnienia, lub dostać kawałek chleba, czy kroplę wody od wroga za jakąś przysługę na jego korzyść, niktby się na to nie ważył. A przecież walka z żydami takich ofiar, ofiar z życia, od nas nie wymaga! O! niechby tylko wszyscy Polacy, ilu nas jest, powiedzieli sobie i dotrzymali tego słowa, że ani kieliszka wódki, ani żadnego trunku nie kupią u żyda, ile tysięcy żydów pozostanie ubezwładnionych! Trudno nam wyrzec się tej przyjemności? Czy trzeba tu przypominać, jak to polskie pułki na skalistych pustyniach włoskiego frontu, w walce za rozsypującą się Austrią nie wódką, ale wody całymi dniami nie miały... czyż tu, gdzie walka o krzyż Chrystusa, o zwycięstwo Kościoła, o wielkość

naszej kochanej Polski, o szczęście naszego ludu, nie wstrzymamy się od zbyteków? Chybaby w nas wygasła wiara, chybabyśmy nie byli Polakami!

A czy to tylko jedyny zbytek. Przypatrz się po sobie, po swym domu, po rodzinie, ile znajdziesz przedmiotów, świecidełek, wstążeczek, bibulek itd. i to wszystko od żyda i wszystko niepotrzebne. Doprawdy jakby wyglądała kobieta Polka, ozdobiona wykwinicie towarem z żydowskiego kramu, ze sklepu największego wroga polskości, wobec żołnierza, który nieraz boso, przemoczony do nitki, dygocący z zimna, walczy za tę polskość?

Nie mówmy, że u żyda lepszy towar, taniej go nabyć można. I z czegoż ci żydzi żyją, jeśli wciąż na nas tracą i gdzież to bogactwo kupców katolickich, jeśli tak niemiłosiernie zdzierają i na towarach kupujących oszukują? Żydowska taniość, to w przeważnej części złudzenie, to wiara w żydowskie zachwalanie towarów, to krótki triumf i bezpodstawne zadowolenie, że się na żydzie coś utargowało.

A zresztą niech i tak będzie, że się u katolika przeplaci jakiś towar. Czyż nie milej mi będzie dać zarobić katolikowi Polakowi choćby 20 K. niż żydowi 2 K., i czy naprawdę wobec tego niebezpieczeństwa, jakie nam ze strony żydowskiej zagraża, nie powinniśmy tak postępować? Zwróćmy się całą falą do polskich katolickich sklepów, oświadczmy naszym kółkom rolniczym i naszym kupcom po miastach, że

chcemy u nich kupować wszystko i wszyscy, wówczas im się opłaci więcej towarów sprowadzić, wówczas będą mogli ten towar taniej sprzedać i więcej sklepów katolickich powstanie. Domagajmy się od naszych księży, od dyrektorów naszych kółek rolniczych, by jak najprędzej zaprowadzono to, co jest w Poznańskim, że produkty rolne, drób, nabiał, bydło sprzedaje się nie żydom, ale odpowiednio urządzonym katolickim spółkom handlowym.

Mamy rząd demokratyczny, mamy swoich przedstawicieli w stolicy, niechże oni zajmą pod naciskiem naszych żądań odpowiednie stanowisko wobec tej tak ważnej kwestji żydowskiej. Nie chodzi o to, by na żydów kuć wyjątkowe prawa, — choć prawdę mówiąc za te wiekowe i dzisiejsze krzywdy naród miałby prawo do rewindykacji przynajmniej częściowej tych kapitałów, zdobytych w sposób niegodny na naszym społeczeństwie — zapomnijmy o tem, niech będą mimo swych niegodziwości, mimo ustawicznych knowań przeciw Polsce, zrównani wobec prawa, ale niech nie mają wyłącznych przywilejów. Niech sejm nasz zajmie się tą sprawą, niech zmusi organa wykonawcze do pilnowania żydów, czy się nie uchylają od powinności obywatelskich, by za każde przewinienie byli odpowiednio karani.

Chcą z nami żyć w zgodzie? Dobrze! Ale niech nam powiedzą, na co zbierają specjalne podatki między sobą, niech nie osłaniają nieprzepartą tajemnicą swych szkół, swych praw,


swych urzędzeń, niech nie będą w naszym narodzie jakąś wiecznie spiskującą sektą. Niech rząd nasz nie będzie łatwowierny, niech nie da uśpić swej czujności pięknemi słówkami, ale niech ma jakąś gwarancję ich obywatelskiego usposobienia i lojalnego postępowania.

Nie dajmy się oszukać, bo mamy do czynienia z wrogiem niezmiernie przebiegłym i podstępny. Żydzi przecież dziś koalicję w pole wywiedli. Pytasz jak? Tylko pomyśl. Cała koalicja za hańbę XX wieku, za największe nieszczęście świata uważa bolszewizm, koalicja cała chce Polskę uchronić od bolszewickiej zarazy. W ruchu bolszewickim największą rolę odgrywają żydzi i żydzi przemycają do Polski bolszewizm, a jednak koalicja w szczególniejszą obronę wzięła polskich żydów.

Pokażmy koalicji, że cenimy swą narodowość, cenimy skarb naszej wiary i to, co ona nam nakazuje! Dlatego pozbędziemy się nienawiści, wstrzymamy się od wybryków, ale naszych świętości bronić będziemy środkami dozwolonymi do ostatniego tchu.

Tak nam dopomóż Bóg!





SPIS ROCZNIKA 1919.

- Nr. 219. *O miłości Ojczyzny.* Napisał Ks. Romuald Moskała T. J.
- Nr. 220. *Kilka pytań i kilka odpowiedzi w ważnej sprawie.* Napisał Ks. T. J.
- Nr. 221. *Śluby kościelne czy cywilne?* Napisał Ks. Józef Gliwa T. J.
- Nr. 222/3. *Działalność papieża Benedykta XV podczas wojny.* Napisał Ks. Włodzimierz Piątkiewicz T. J.
- Nr. 224. *Poświęcenie rodzin Sercu Zbawiciela.* Napisał Ks. J. R.
- Nr. 225. *O szkole „świeckiej“.* Napisał Ks. J. R.
- Nr. 226/7. *Prawy katolik. Zasady św. Ignacego Lojoli jak myśleć i żyć należy po katolicku.* Opracował Ks. Ernest Matzel T. J.
- Nr. 228/9. *Wychowanie religijne w domu.* Napisał Ks. St. Podoleński T. J.
- Nr. 230. *My a żydzi.* Napisał J. Krzep.



WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

KRAKÓW, UL. KOPERNIKA 26.

NIE WYDALIŚMY

Kalendarza na rok 1920

z powodu drożyzny i braku papieru!

Na GWIAZDKĘ polecamy następujące książki:

Żywoły świętych starego i nowego zakonu,
na każdy dzień przez cały rok. Napisał *Ks. Piotr Skarga T. J.* Wydanie 25-te w 12 tomikach oprawnych 42— K. — 4 tomach mocno oprawionych 32— K.

Ks. JAN BEYZYM T. J.

Ofiara miłości wśród trędowatych na Madagaskarze, na tle jego listów. Napisał *Ks. Marcin Czermiński T. J.* W opr. 20— K.

NA SYNAJU.

Dzieło napisane na podstawie podróży po Wschodzie. 60 rycin i 2 mapy. Opr. 12— K. Napisał *Ks. Prof. Wł. Szczepański T. J.*

Objawienie się i cuda w Lurd Najśw. Marji Panny Niepokalanie Poczętej.

Dzieło napisane na podstawie dzieła dr. Boissarie, naczelnego lekarza kliniki w Lurd. Opracował X. Wydanie wielkie ozdobione ok. 100 rycinami. w ozdobnej oprawie 9— K.

Nowy testament I. Ewangelje i dzieje Apostolskie

w nowym przekładzie i z objaśnieniami przez *Ks. Prof. Władysława Szczepańskiego T. J.* W oprawie na lepszym papierze 6—8—10 K.

Wspaniały podarunek stanowią także

ROCZNIKI: „Misji katolickich“, „Głosów katolickich“, „Posłańca Serca Jezusowego“.

<http://rcin.org.pl>

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Z nowym rokiem „Posłaniec Serca Jezusowego” czyli „Intencja miesięczna Apostolstwa Modlitwy” oraz „Głosy katolickie” wychodzić znowu będą w zwiększonej objętości, t. j. w zeszytach miesięcznych o 32 stronach. Jakkolwiek drożyzna, brak papieru i spadek waluty, następnie wysokie płace drukarskie i introligatorskie nadal utrudniają wydawanie „Posłańca” i „Głosów katolickich”, to jednak chwała Boża i potrzeby dusz wymagają, abyśmy trwali na placówce i nie skąpili spragnionym duszom pokarmu duchowego. Bylibyśmy już oddawna zwiększyli znowu objętość „Posłańca”, ale obawialiśmy się zbyt wielkiego podniesienia ceny, które mogłoby odstraszyć naszych czytelników. Obecnie zaś liczni nasi odbiorcy wprost domagają się zwiększenia objętości zeszytu bez względu na koszty, twierdząc, że żaden prawdziwy czciciel Bożego Serca dla „Posłańca” nie pożałuje grosza. Toteż ufnie w pomoc Boskiego Serca Jezusowego przystępujemy do zwiększenia objętości, do dawnych rozmiarów w nadziei, że i papier potrzebny zdobędziemy, zwłaszcza jeśli członkowie Apostolstwa tę sprawę polecać będą w modlitwach swoich Boskiemu Sercu.

W roku 1920 każdy zeszyt „Posłańca” kosztować będzie 30 fen. lub 50 hal. a więc prenumerata roczna 3 60 mar. lub 6 koron.

Każdy zaś zeszyt „Głosów katolickich” kosztować będzie 40 fen. lub 60 hal., a więc prenumerata roczna 4.80 mar. lub 7.20 koron.

Przy odbiorze przynajmniej 20 zeszytów miesięcznie ponosimy sami koszt opakowania i przesyłki.

Adresować prosimy:

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

Kraków, ul. Kopernika 26.

<http://rcin.org.pl>

F

22.160